

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Przy mikrofonie Katarzyna Oklińska. Dzień dobry Państwu. Bał się deszczu, lubił przewody elektryczne, nauczył się czytać, gdy miał pięć lat. Taki w dzieciństwie był Leszek Kołakowski – filozof, który stał się bohaterem książki zatytułowanej „Kołakowski. Czytanie świata. Biografia”. Jej autor – Zbigniew Mentzel – jest dzisiaj moim i Państwa gościem. Dzień dobry.**

ZBIGNIEW MENTZEL: Dzień dobry.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Znał pan Leszka Kołakowskiego, wydał pan rozmowę rzekę z filozofem, a także przygotował do druku osiem tomów pism profesora. Można więc powiedzieć, że jest pan właściwą osobą do pisania biografii myśliciela. Jednak – jak zresztą czytamy w samym wstępie do książki – zebranie informacji o jego życiu nie było łatwe bo Leszek Kołakowski nie mówił o sobie zbyt wiele. Jest więc sporo luk, które pan skrzętnie zapełnia, choć przecież nie tylko o faktografię chodzi, prawda?**

ZBIGNIEW MENTZEL: No, z pewnością. Ja zaczynam takie słowo od autora w tej biografii od takiej dewizy, którą Kołakowski przyjmował w życiu „Umiłuj bycie nieznanym”. To jest właściwie taka dewiza, no wytrąca biografowi pióro z ręki. No ale mimo wszystko starałem się jakoś dotrzeć też do prywatnej strony Kołakowskiego.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **I udało się?**

ZBIGNIEW MENTZEL: Nie do mnie należy ocena. Mam nadzieję, że się udało. No wie pani, już się pojawiły takie głosy mówiące, że biograf nie docisnął mistrza i nie skłonił go do bardziej osobistych, prywatnych wynurzeń. Ja chce powiedzieć, że ci którzy tak sądzą, no domagają się pewnej dozy ekshibicjonizmu, którego Kołakowski nie znosił. I ja nie sądzę, że gdyby

ktokolwiek inny był tym szczęściarzem, który w Oxfordzie toczył z nim rozmowy, że ktoś taki by właśnie sprowokował go do jeszcze bardziej prywatnych, intymnych zwierzeń. Nie znosił tego Kołakowski. No więc to co jest to jest, no.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No właśnie. Stworzył pan portret człowieka, który był filozofem, choć my Leszka Kołakowskiego znamy raczej jako filozofa, nie człowieka z krwi i kości, gdy czyta się te biografie od razu dostrzega się, że chciał pan pokazać czytelnikom, że to nie tylko postać pomnikowa, o której trzeba mówić z czcią ale także jeden z nas, choć niewątpliwie wyjątkowy. Taki miał pan cel?**

ZBIGNIEW MENTZEL: No na pewno. Na pewno nie chciałem pisać tej biografii na klęczkach, nie chciałem żeby to była hagiografia, a nie biografia. To było dla mnie oczywiste i myślę, że ważne epizody młodości Kołakowskiego. Starłem się przedstawić rzetelnie, nie ukrywając niewczesnych uniesień Kołakowskiego, jego błędów moralnych w czasie młodości, z którymi on zresztą sam przeprowadził bardzo wcześnie bo już w połowie lat pięćdziesiątych no taki rozrachunek intelektualny. On nazwał to. Potem wielokrotnie wracał do tej sprawy, do sprawy młodzieńczego zaangażowania w komunizm. Wracał do tego, nie uchylając się od odpowiedzialności za zło, które zdarzało mu się wyrządzić. Więc opisuje różne takie epizody, no między innymi w rozdziale zatytułowanym „Dzieje grzechu” no sprawę właśnie nieszczęsnego listu przeciwko profesorowi Tatarkiewiczowi. . .

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **Tatarkiewiczowi.**

ZBIGNIEW MENTZEL: .. który to list no przyczynił się z całą pewnością do usunięcia Tatarkiewicza, odsunięcia Tatarkiewicza od nauczania. Kołakowski o tym pisał, używał słów takich jak to było haniebne no jak najgorzej to świadczy i o mnie i o tych, którzy ten list podpisali ale dla niektórych ludzi dzisiaj to ciągle jest za mało. Ale tu jest właśnie ta doza ekshibicjonizmu, o którym mówiłem, że mówienie „Ach tak, tak. Byli tacy. Byłem zbrodniarzem, uczestniczyłem w zbrodniczej organizacji” i tak dalej. No nie, no nie. No tego Kołakowski nie znosił, natomiast intelektualny jego rozrachunek bardzo wczesny jak podkreśliłem jest bardzo ważny.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Tu chyba należałoby rozdzielić uwielbienie jakiejś idei, wiarę w jakąś ideę i sposób wprowadzenia jej w życie.**

ZBIGNIEW MENTZEL: No na pewno. Ja niedawno nawet w związku z taką polemiką, która się wywiązała na temat tej książki przypomniałem fragment genialnego opowiadania Izaaka Babla, który mówi „Pan ma dwadzieścia lat. Gdyby do nieba i ziemi były przytwierdzone uchwyty to pan by za te uchwyty złapał i przyciągnął niebo do ziemi.” Kiedy Kołakowski wstąpił do partii komunistycznej nie miał dwudziestu lat, miał lat osiemnaście. On i równie młodzi jak on, tak zwani żołnierze rewolucji uroili sobie, że przyciągną niebo do ziemi. Co z tych urojeń wyniknęło dobrze wiemy. No idea braterstwa, sprawiedliwości..

KATARZYNA OKLIŃSKA: (wtrącenie) **równości.**

ZBIGNIEW MENTZEL: .. społecznej. No, została obrócona w pośmiewisko i stała się narzędziem przemocy na wielką skalę. No ale tak to było no.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ja bym nie wchodziła w ocenę postawy Leszka Kołakowskiego ale może zastanowiła się nad tym co go ukształtowało na człowieka, którym się stał. Absolutnie bez oceniania jego postawy bo od tego jestem bardzo daleka. Pomówmy więc o tym świecie, który go ukształtował. Leszek Kołakowski urodził się w dwudziestym siódmym roku. W tysiąc dziewięćset dwudziestym siódmym roku, a więc dorastał w czasach wojny. Jego rodzice dość szybko odeszli, dlatego wychowaniem filozofa zajęła się jego dalsza rodzina, a były to głównie kobiety. Temu wątkowi poświęca pan jeden rozdział swojej książki. Można więc chyba powiedzieć, że kobiety miały na niego duży wpływ. Mam tutaj na myśli, między innymi ciocię Anie.**

ZBIGNIEW MENTZEL: Tak, no ten rozdział, o którym pani wspomina nosi tytuł „Pochwała matriarchatu” i przywołuje tam takie zdanie Kołakowskiego, który pytany „Kto w życiu na pana najbardziej wpłynął?” i on powiedział „Kobiety w mojej rodzinie”. Matkę stracił w wieku trzech

lat, no to jest taka strata i taka rana psychiczna, która trudno się zabiżnia. Ale niektórzy powiadają, że utrata matki w tak wczesnym wieku daje też poczucie dojrzałości, odpowiedzialności no więc tak było ale tak jak pani powiedziała głównie wychowywała go ciotka, siostra matki, która była naprawdę nadzwyczajną osobą no i to Kołakowski podkreślał do jej śmierci. To było bardzo ważne bo to była osoba, która będąc praktykującą katoliczką była zarazem tak szalenie otwarta na inne religie, na buddyzm do tego Kołakowski wracał później. Buddyzmem się szalenie interesował ale to właśnie ciocia Ania była taką osobą, że uważała, że wszystko to co żywe zasługuje na wielki szacunek. W niej nie było cienia agresji i niechęci do innych. Myślę, że to miało duży wpływ na Kołakowskiego.

KATARZYNA OKLIŃSKA: Oprócz wpływu kobiet, należy tutaj zauważyć duży wpływ religii – o czym zaczął pan mówić – a raczej jej braku w przypadku Leszka Kołakowskiego. Deklaracją bezwyznaniowości skończyła się wyrzuceniem go ze szkoły na samym początku roku szkolnego, dlatego Leszek Kołakowski był tak otwarty na inność i wiele jej poświęcił uwagi, bardzo wiele. Można nawet chyba powiedzieć, że to pewien paradoks. Człowiek oficjalnie niezwiązany z kościołem tak naprawdę poświęcił mu całe swoje życie.

ZBIGNIEW MENTZEL: Tak, no to bardzo pani słusznie przypomina tę sprawę bezwyznaniowości ale młody Kołakowski, bardzo młody a przecież trzeba sobie zdać sprawę z tego, że on w wieku czternastu lat prowadził po łacinie dyskusje teologiczne. No, że ten młody chłopak, on nie był ateistą wtedy, on był agnostykiem i z pozycji agnostyka, a nie ateisty dyskutował, zajmował stanowisko. No potem to się zmieniło. W latach wczesnych pięćdziesiątych, a więc w czasie Stalinizmu, gdzie on stał się takim, powiedzmy, rozszalałym ateistą. A może nie, może nie ateistą tylko takim antyklerykałem, którego po prostu potwornie irytowało scholastyka. A więc jego irytowało i to zostało do końca życia to i ci filozofie i ci teologowie, ci wielcy doktorzy kościoła, którzy uważali, że można dowieść istnienia Pana Boga. (śmiech) Tak jak można dowieść, że suma kątów w trójkącie ma (śmiech) tyle a tyle stopni. On tego nie znosił. To mu zostało. Nie znosił takiej scholastyki ale już powiedzmy od połowy lat sześćdziesiątych mówił wyraźnie, że jest pewien rodzaj wiary, który on akceptuje, że to jest wiara przeciwko wszystkiemu. No ja wierze, choć credo quia absurdum. I to było dla niego bardzo ważne. No ale to była połowa sześćdziesiątych, natomiast później, znacznie później w sposób kolejny się zmienił jego stosunek do religii. No on był przecież – powiedzmy to otwarcie – no on był

wybitnym znawcą i teoretykiem, nie teologii, tylko filozofii religii. I muszę pani powiedzieć, że wielkie na mnie wrażenie zrobiło to, że on w czasie naszych tych rozmów Oxfordzkich powiedział „Słuchaj, Zbyszek. No ta rzeczywistość, w której jesteśmy nie jest rzeczywistością stateczną. Jest inna rzeczywistość, ponad nią.” I tu padły te słowa, które właśnie zrobiły na mnie takie wrażenie i powiedział „Ja nie tylko w to wierzę, ja to wiem ale..” dodał „Oczywiście tego nie można udowodnić ale mówię nie tylko w to wierzę ale to wiem”.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **To jest chyba taka sytuacja graniczna dla filozofa.**

ZBIGNIEW MENTZEL: Tak, naprawdę. Dlatego to tak bardzo przeżyłem. No to było bardzo wielkie wrażenie na mnie to zrobiło.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Wspomniał pan, że Leszek Kołakowski w wieku czternastu lat płynnie posługiwał się obcymi językami. Powiedzmy, jak to się stało. Jak do tego doszło. Część wojny spędził w domu bardzo dobrze zaopatrzonym w książki. To tam w Skórnicach zaczął uczyć się właśnie języków. Niemieckiego, Francuskiego i Łaciny. To tam kpił z patriotyzmu Sienkiewicza i rozkochał się w romantykach. Jak te lata spędzone wśród książek, gdy miał zaledwie kilkanaście lat, gdy wojna się zaczęła miał lat dwanaście, gdy zaczął czytać te książki miał lat czternaście. Wtedy też zaczął uczyć się tych języków. No i Sienkiewicza byłabym w stanie jeszcze zaakceptować w wieku dwunastu, czternastu lat ale Mickiewicz, Słowacki, Żeromski to jest literatura, po którą niewielu nastolatków sięga z chęcią i z takim zapalem.**

ZBIGNIEW MENTZEL: Tak więc to z jednej strony była ta wielka, klasyczna, romantyczna literatura polska ale z drugiej strony no to była literatura powszechna, klasyczna. Poczynając od literatury starożytnej po Goethego i Baudelaire.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Ulubionego poetę Kołakowskiego.**

ZBIGNIEW MENTZEL: Tak. Kołakowski mówił – że przywołuje to w swojej książce – że obcego języka najłatwiej dobrze nauczyć się wtedy, kiedy czyta się poezję w tym języku, ponieważ czytał poezję Francuską, głównie właśnie Baudelaire i czytał poezję Niemiecką Heinego, Goethego, mówił że „Dzięki temu ja poznałem te języki” ale mówił „Ale ja nie znam języka angielskiego.” No i to było śmieszne bo przecież był człowiekiem, który kilka bardzo ważnych zasadniczych książek napisał po angielsku. A jednak ciągle to podkreślał „Nie znam angielskiego bo nie czytałem poezji angielskiej jak byłem młodym człowiekiem”. No później zaczął czytać i jakoś to znalazło swój wyraz w jego stylistyce.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Jak pan pisze w książce wybuch wojny, gdy Leszek Kołakowski miał dwanaście lat była dla niego graniczna, jeśli chodzi o czytanie. Przestał wtedy wybierać literaturę dla dzieci, tak jak już wspomnieliśmy i zaczął poznawać literaturę dla dorosłych. Nigdy nie zapomniał o tych swoich fascynacjach sprzed wybuchu wojny, na przykład o Makuszyńskim i tak sam pisał dla dużych i małych. Powstały między innymi „Bajki z Królestwa Lailonii” choć żaden z tekstów Kołakowskiego nie był nigdy pozbawiony tego filozoficznego wątku, nawet te teksty dla małych i dużych.**

ZBIGNIEW MENTZEL: No oczywiście tak, pisał takie teksty. Pisał dla córki, na przykład napisał dla niej bajkę czy przypowieść „Kto z was chciałby rozweselić pechowego nosorożca”. No to była taka, powiedzmy, bajka dla córki Agnieszki ale no tak jak pani mówi także w tych tekstach literackich, nawet można powiedzieć adresowanych do młodych on był filozoficznie poważny, także w swoich sztukach teatralnych. A trzeba pamiętać, o tym że był autorem paru sztuk teatralnych, a także scenariusza filmowego, który zamówił u niego wielki reżyser Andrzej Munk – jego przyjaciel. Ale pisał właśnie te sztuki teatralne i muszę pani powiedzieć, że jedna jest szczególnie ulubiona dla mnie. I ubolewam nad tym, że nie została należycie doczytana i że nie ma jej inscenizacji, na które zasługuje. Mam na myśli sztukę „Żebrak i ładna dziewczyna”. To jest coś, czego ja osobiście oczekuję w ogóle od dobrej literatury, że z jednej strony jest osadzenie, mocne osadzenie w realiach czasu, a z drugiej strony jest jakaś perspektywa fizyczna i wywarzyć te dwie prawdy jest bardzo trudno i tu Kołakowskiego się udawało to.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **No to teraz czekamy na odpowiedniego reżysera, który podejmie próbę stworzenia takiego przedstawienia. Trzymam za to kciuki.**

Chciałabym jeszcze na koniec zapytać pana – Jakiego Leszka Kołakowskiego pan zapamiętał? Filozof zmarł jedenaście lat temu. Już ponad jedenaście lat temu. Pamięć po nim z bezpośrednich spotkań może się więc zacierać.

ZBIGNIEW MENTZEL: Powiem tak, że no wie pani, żyjemy w takim czasie, że ogólnie rzecz biorąc szybko się nudzimy, nudzimy się tym co stare, co już znane. Ciągłe chcielibyśmy czegoś nowego, nieznanego ale wielkie osobowości twórcze, że powiem z patosem, którego (śmiech) się nie wstydzę. Wielkie osobowości twórcze, wielcy poeci, malarze, kompozytorzy dla tych, którzy chcą z ich dziełami obcować nie nudzą się nigdy i nie nudzą się nigdy bo ciągle wysyłają nowe impulsy, które pozwalają nam zrozumieć świat. I oczywiście nawet jak się zaciera pamięć bliskości z człowiekiem no to w tych dziełach, jeśli to jest naprawdę wielka osobowość twórcza, ja tak uważam, że Kołakowski był taką osobowością no to to pozostaje. To jest właśnie to nie ma tutaj znudzenia nigdy. Jest odnawialność. Nie wiem czy się jasno wyrażam (śmiech) ale tak to czuję.

KATARZYNA OKLIŃSKA: **Tak. Bardzo jasno, bardzo dziękuję za odpowiedź. Ja tylko dodam na koniec, że w naszej rozmowie skupiliśmy się na wczesnych latach życia Leszka Kołakowskiego, gdy jak sam mówił, miał optymistyczny pogląd na świat. Jak czytamy w pana książce filozof powiedział, że jedyny sposób na szczęście to być dzieckiem poniżej pięciu lat w rodzinie, w której jest kochane i nic złego się nie dzieje, dlatego wybrałam ten czas młodość, być może troszkę późniejszej młodości, niż ta o której mówił Kołakowski, który ten czas był tylko trochę mniej okrutny, niż później lata życia Leszka Kołakowskiego. Bardzo panu dziękuję za to spotkanie. Naszym gościem był pan Zbigniew Mentzel – autor książki, biografii Leszka Kołakowskiego zatytułowanej „Kołakowski. Czytanie świata. Biografia”.**

ZBIGNIEW MENTZEL: Ja dziękuję bardzo, że zechciała pani porozmawiać o tej książce.

♪ [PRZECIĄGŁY DŹWIĘK]

LEKTOR: Audycje kulturalne – w dobrym tonie.